№ 160. Kraków 6 Września. — Czwartek. Rok 1849.

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy niedziele i święta.
Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 5 złp.; kwartalna 14 złot. polską monetą.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 4 złr. 20 kr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w biurze Expedycyi CZASU przy rogu Szczepańskiéj ulicy Nr. 369.
Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą *wprost* do biura Expedycyi Czasu wyraziwszy na kopercie: *Prenumeracyjne pieniądze*

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy następne po 3 grosze.
Listy
nie frankowane nie przyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedynczy kosztuje 8 groszy.

AUSTRYA.

Przedstawienie ministra spraw. wew. Schmerlinga dotyczące zaprowadzić się mającego odosobnienia inkwizytów i więźniów na karę, najwięcéj jednorocznego aresztu krym. skazanych. (Dokończenie.)

Niemamy nawet potrzeby dodawać, że samotność w zastósowaniu swojem do inkwizytów i skazanych na krótszą karę nie pociąga za sobą żadnych szkodliwych skutków dla fizycznego i duchowego zdrowia więźnia; że zatém najważniejszy zarzut przeciw jego zastósowaniu w dłużéj trwających karach, tutaj całkiem upada. Po więzieniach obwodowych kolegialnych a nawet cyrkularnych całoroczne uwięzienie dodawszy nawet czas inkwizycyi, jest nadzwyczajną rzadkością.

Dowodzą świadectwa wszystkich znających się na rzeczy jak niemniéj doświadczenia żadnéj wątpliwości nieulegające po więzieniach w Pentonville, Perth, Glasgowie, Bath, Bristol, Preston itd. w Anglii, jak niemniéj po więzieniach departamentowych w Bordeaux, Tours, Montpellier, Chalons itd. że krótkotrwałe odosobnienie żadnego niebezpieczeństwa dla zdrowia i sił umysłowych więźnia za sobą nie pociąga.

Nie można zaprzeczyć że budowa więzień według systemu odosobnienia o 15—20% więcéj kosztuje niż więzienia systemu rozgatunkowania, ale najpierwszém i najważniejszym pytaniem zdaje się być odpowiedniość budowli. Nie widzę więc żadnéj oszczędności, jeżeli dla zekonomizowania czwartéj lub piątéj części wydatku rozpoczyna się budowlę nieużyteczną. W nowych zwłaszcza budowlach taka nierozsądna oszczędność wytłumaczyć się nie da. W różnicy zatem wydatków, na budowę więzień według systemu odosobnienia a kosztów na innego rodzaju więzienia przeznaczonych, nie widzę żadnéj rzeczywistéj przeszkody do wprowadzenia odosobnień w nowych budowlach, tém bardziéj że postawienie potrzebnych zakładów da się rozłożyć na czas dłuższy.

Z tych przeto powodów wezwany przezemnie komitet do naradzenia się nad tém ważném pytaniem a złożony z sędziów, urzędników administracyjnych, lekarzy i architektów jednomyślnie oświadczył się za wprowadzeniem odosobnienia inkwizytów i skazanych na całoroczne najwięcéj więzienie.

Raczy więc J. C. Mość przyjąć zasadę iż odosobnienie według zasad najuniżeniéj w niniejszym projekcie wyłożonych, zastósowaném być ma na wszystkich pod inkwizycyą zostających, jakoteż skazanych na więzienie za zbrodnie, przestępstwa i przekroczenia, którzy karę swoję w sądach cyrkułowych, obwodowych kolegialnych i obwodowych odsiedzieć mają; jak niemniéj aby zasady te przewodniczyły bezwarunkowo we wszystkich nowych budowlach więzień rzeczonych sądów i zastósowaniu starych budynków, o ile się to pogodzić da z miejscowemi okolicznościami. Wiedeń 17 sierpnia 1849 r.

Schmerling mp.

Tu następuje najwyższe rozporządzenie.

Na wniosek mojego min. sprawiedliwości i za zdaniem mojéj rady ministrów, rozkazuję, aby odosobnienie według zasad w powyższym prejekcie rozwiniętych przyjętém było i zastosowaném na przyszłość do wszystkich pod inkwizycyą zostających jako też do skazanych na ciężkie lub proste więzienie, którzy karę swoją według prawa odsiedzieć mają w sądach cyrkułowych, obwodowych kolegialnych, i obwodowych. Zasady te przewodniczyć winny we wszystkich nowych budowlach więźień przy rzeczonych sądach i w zastosowaniu starych budynków o ile się to pogodzić da z miejscowemi okolicznościami.

„Schönbrunn 24 sierpnia 1849 r.

„*Franciszek Józef* m. p.

Stosownie do tego najwyższego rozporządzenia cesarsko-królewskie ministeryum sprawiedliwości ułożyło następne zasady według których postępować należy w razie nowych budowli przy urządzeniu więzień przy sądach obwodowych kolegialnych i cyrkularnych, a o ile się to da pogodzić z miejscowymi stosonkami, w razie zastosowania starych zakładów więziennych.

Zasady

Według których postępować należy przy urządzeniu więźień w sądach obwodowych kolegialnych i cyrkularnych wrazie nowych budowli.

§ 1. *Wybór miejsca.*

Miejsce na którém więzienie ma być budowane, winno być suche z przystępem świéżego powietrza, zaopatrzone zdrową i wystarczającą wodą i o ile możności w bezpośredniém sąsiedztwie domu sądowego, a tak odległe i oddzielone od innych budowli, aby wszelka komunikacya była niepodobną. Życzyć należy, ażeby miejsce było dostatecznie wielkie, w razie potrzeby zwiększenia na przyszłość więźień, a szcególniéj pomnożenia liczby cel.

§ 2. *Mury otaczające.*

Miejsce przeznaczone na więzienie ma być opasane murem przynajmniéj na 12 stóp wysokim, jeżeli się do tego stósuje. Wewnętrzne kąty muru muszą być zaokrąglone. Byłoby do życzenia, ażeby między murem a sąsiedniemi domami zostawało miejsce wolne. Właściwy budynek więzienny niepowinien dotykać muru otaczającego, lecz winien odległéj być położonym.

§ 3. *Ogólny rozkład budynków.*

Dom więzienny składać się ma z dwóch gmachów: z budynku administracyi więziénnéj i z samego celularnego więzienia. Lokale przeznaczone na administracyą więzienną i mieszkanie personalu dozorczego, mają być o ile możności od budynku celularnego oddzielone. Komunikacya na zewnątrz musi być tak urządzoną, ażeby niebyło przeszkody w służbie więziennéj. Gdyby więzienie niemogło być obok gmachu sądowego położone, wtedy utworzone być winny w budynku administracyi izby inkwizytoryjne i izba w którejby obrońca z obwinionym mógł się rozmówić.

§ 4. *O budynku celularnym w ogólności.*

Właściwe więzienie musi być doskonale zabezpieczone od ognia i w ten sposób przyrządzone, ażeby wszyscy więźniowie dniem i nocą od siebie byli oddzielonymi, i i tak w swojéj izbie trzymanymi być mógli, ażeby niewidząc siebie, używali ruchu na świeżém powietrzu, ciągle byli zatrudnieni i uczęszczali na nabożeństwa nieprzekraczając systemu odosobnienia.

Więzienny budynek ma się koniecznie składać nie więcéj jak z dwóch piętr i dołu suchego.

Budynek celularny i podwórze spacerowe tak korzystnie winny być urządzone, ażeby pierwszy był wystawiony na działanie promieni słonecznych, drugie zaś dostatecznie od wiatru i deszczu zabezpieczone były.

§ 5. *Urządzenie cel.*

Każda cela powina być:

a) 12 stóp długa, 7 stóp szeroka, a 10 wysoka.

b) Powinna być sklepiona i tak zbudowana, aby wszelkie porozumiewanie się więźniów było niemożebném, chyba bardzo głośne.

c) Okno ma być wykute w pewnéj wysokości od podłogi w ogóle na 6 stóp, z zewnątrz powinno być mocno zakratowane, a wewnątrz tak zaszpalerowane, aby więzień mając zupełne światło, nic oprócz nieba widzieć nie mógł. Cele powinny być dobrze ogrzane i z takim przystępem powietrza, ażeby bez otwarcia drzwi lub okna i przeciągów zdrowiu więźnia szkodliwych, świeże powietrze zawsze było wpuszczane.

d) Więzień powinien być w możności przywołania dozorcy o każdym czasie za danym znakiem.

e) Przy każdéj celi ma być wychodek bez szkodliwych wyziewów.

f) Drzwi tak będą urządzonc, iżby z zewnątrz można na więźnia niepostrzeżenie uważać, i żeby mn potrawy i inne drobniejsze przedmioty bez otwarcia drzwi podane być mogły; wewnątrz nie będzie można widzieć zamku, ani zawias.

g) W każdéj celi powinno być łóżko i inne potrzebne sprzęty.

§ 6. *O celach dla chorych, skazanych i przechodniów.*

W każdém więzieniu powinny być urządzone cele obszerniejsze dla chorych. Mają także być niektóre cele przeznaczone na karę, a tak urządzone, iżby je można w razie potrzeby zupełnie zciemnić, a inni więźniowie aby o zamkniętych tamże nic nie wiedzieli. W więzieniach w których się często zjawiają nowi przybysze, potrzeba urządzić w pobliżu biόra zawiadowczego, kilka cel przechodnich, w którychby kilku więźniów z łatwością pomieścić można.

§ 7. *O izbach do rozmowy.*

Jeżeli biόra zawiadowcze za izby do rozmowy służyć nie mogą, potrzeba dla więźniów, których odwiedzać w celach nie wolno, urządzić takie izdebki, ażeby w nich więźniów od odwiedzających w razie potrzeby oddzielić było można.

§ 8. *O miejscach do przechadzki.*

Podwórza czyli miejsca do przechadzki, powinny być tak urządzone, aby w nich więźnie pojedynczo i bez wzajemnéj komunikacyi jednocześnie przechadzać się i przez dozorców pilnowanymi być mogli. Gdzie to być może, podwórza do przechadzki tak powinny być urzą-

---

KILKA SŁÓW
o rozprawie pana Wojciecha Stattlera,
profesora malarstwa, odczytanéj na posiedzeniu publiczném TOWARZYSTWA NAUKOWEGO d. 21 lipca.

(Dokończenie).

Ten sąd znawcy jest prawie powtórzeniem wyrazów — wyrzeczonych przez pana Stattlera o Lekszyckim, jako dowód o nędzy sztuki naszéj, jako dowód, że zachwalony ten przez nas mistrz, jest czczą „plewą.“ — Lecz jeżeli świetne imiona, jakiemi są Ribeyra, Salvator Rosa, Carravaggio też same mają wady, jeżeli do téj saméj szkoły naturalistów należą, a przecież odbierają cześć od potomności, dla czegoż-byśmy niemieli przejrzyć tym niedostatkom naszego Lekszyckiego, onemu zacnemu a biednemu braciszkowi bernardyńskiemu? a to tém więcéj, iż u niego zeszedł się wpływ ówczesnéj szkoły malarskiéj z klęskami i poniżeniem i nieszczęściem własnego kraju. — Ten braciszek skromny nie malował zaiste na swoją ziemską chwałę, pracował na chwałę Bożą; jego malarstwo było cichém duszy nabożeństwem — niby modlitwą za kraj; — jemu zaiste nie chodziło o to, co o nim powimy po upływie dwóchset lat. — Bylebyśmy tę pamięć jego a zasługę z miłością przytulili do serca — a wnet te „plewy“ ożyją wonią — rozkwitną pięknością. — Niechciejmy lekceważyć prochów jego poczciwych — rzućmy raczéj wieniec na grób jego.

Toż i o naszym Stachowiczu powiedzieć potrzeba. — Nam się zdaje, że jak można podziwiać kompozycye głębokie Mozartów i Majerbeerów, a cieszyć się prostym mazurkiem lub krakowiakiem, tak można było patrzyć się na Rafaela, a radować się krakowskiém weselem na obrazku Stachowicza. — Niewiemy, czyliby Stachowicz mógł był zostać Rafaelem, gdyby go nie były zepsuły nasze pochwały — jak twierdzi pan Stattler; ale wiemy, że mimo niedostatków naszych serdecznie go kochamy — bo on téż serdecznie kraj swój kochał — miłość miłością się płaci; i toć jest cała tajemnica przywiązania naszego do niego — zagadka nietrudna, choć pełna nauki. — W sercu rodzi się wraz z wiarą i miłością sztuka wszelka.

Więc téż niedziw, iż Torwaldsena nie natchnęła stolica polska; dla niego kraj nasz był głuchoniemy: on niezrozumiał mowy naszéj, niezrozumiał głosów naszych gór, szeptów naszych borów i rzek, on niedosłyszał pukania serca w ziemi naszéj. — Powiada pan Stattler, że de la Roche się dziwił, iż się w Polsce sztuką zajmujemy, — aleć — wszak my sami się temu dziwimy, że nas aby jeszcze na tyle stać.

Rozumieć więc téż bez trudności można, dla czego z taką miłością hodujemy każdy talent, co nam zejdzie w kraju naszym, dla czego tak się uśmiechamy do każdéj nadziei chwały domowéj, choćby jeszcze w pączku zwiniętéj. — Stąd téż z takiém poważaniem tchniemy dla ludzi możniejszych, co chętnie pomoc materyalną nieśli rozwijającéj się sztuce: to wspierając naszą młodzież, kształcącą się za granicą, to nabywając dzieła artystów naszych.— Wszak ta opieka ich zacna rodziła się zaiste więcéj nierównie z przywiązania do tego co swoje, co na ojczystéj ziemi urosło, niż z nadziei, jakoby te zdolności miały się kiedyś wznieść w europejską sławę; lub, jakoby te dzieła kupowane, miały być nadzwyczajnéj wartości.

O tém przywiązaniu do rodzimych i ojczystych spraw, warto raczéj wspomnieć z wdzięcznością, one zaiste nie poszły na szkodę żadnemu prawdziwemu talentowi — a jeżeli te opieki i przymilenia zamiast wzniecać zapał spinania się na coraz wyższe szczeble, zrodziły zarozumiałość i pychę, więc w tym razie strata nie bardzo do pożałowania — bo znać nie było rzeczywistego talentu, bo zdolności niepospolite i zasługa z natury swéj ze skromnością się łączą.

Zdawało nam się, żeby się bardzo mało znalazło w Polsce artystów, coby byli tak pewni dla siebie europejskiéj chwały, aby się już chętnie zrzekli tych pieszczot ziomków swoich, a nawet tego pełnego miłości pobłażania swojego narodu.

Wszak współczucie i przebaczanie niedostatków, zdoła uchować u nas te kiełki puszczającéj się sztuki pięknéj, by kiedyś, gdy błyśnie czas szczęśliwszy dla niéj, rozwinęły się potęgą, podobną do świetności onych starych Jagiellońskich czasów. — Rozumiemy, że miłość tutaj więcéj pomódz i nadać może niż łajanie.

Serdecznie więc i szczérze żałujemy, iż pan Stattler, znakomity artysta nasz, z własnego umocowania widział się być uprawnionym do wypowiedzenia jak powiada narodowi „cierpkiéj prawdy.“ Nie pojmujemy nawet celu tego upoważnienia siebie, bo przypuściwszy nawet na chwilę, jakoby te rzucone nam w oczy prawdy, były rzeczywiście prawdą — czyli mowca mógł mieć nadzieję, że się naród ukorzy przed powagą i wyrokiem jego i przyzna, że tylo-wiekowy żywot jego artystyczny był „plewą?“ Czyli mógł

dzone, aby więźnie na wolném powietrzu pracować mogli.

§ 9. O kaplicach.

W większych więzieniach potrzeba urządzić kaplice tak, ażeby każdy więzień mógł być na nabożeństwie nie widząc innych i sam nie będąc widziany.

§ 10. Usługa domowa.

Oprócz wspomnionych miejscowości, każde więzienie winno mieć łazienkę z osobnemi wannami; kuchnią z należnemi sprzętami i składy na drzewo, ubiór, pościel, materyały do pracy i wykończone już wyroby. Więzienie będzie mogło być oświecone z zewnątrz i wewnątrz, starać się także potrzeba o łatwy rozdział wody po wszystkich więzieniach zakładu.

§ 11. O głównym dozorze.

Rozkład budynku w ten sposób powinien być urządzony ażeby naczelnik zakładów całe wnętrze z jednego punktu mógł obejrzeć.

§ 12. O oddzieleniu płci i rodzaju więźniów.

Cele przeznaczone dla mężczyzn powinny być odłączone od cel niewieścich tak, że nawet najmniejsza komunikacya między obiema płciami miejsca mieć nie może, nawet służba dozorcza oddzieloną być winna. Trzeba się wystrzegać o ile możności aby niewieście i męzkie cele razem się nie znajdowały.

W większych więzieniach całe skrzydła czyli oddziały mogą służyć na pewny rodzaj więźniów.

§ 13. Ogólne rozporządzenia.

Podane zasady dadzą się tylko do większych zakładów w zupełności zastosować, wszakżeż nawet w mniejszych więzieniach trzeba uważać na przepisy tyczące się odosobnienia więźniów dniem i nocą jako też odnoszące się do bezpieczeństwa, zdrowia i dozoru. Opuścić trzeba wszystko cokolwiek służy jedynie do architektonicznéj ozdoby, budynek ma być prosty ale nie bez smaku, mocny ale nie ciężki. W użytku materyałów trzeba o ile się da, zabezpieczyć się od ognia. Należy także założyć fundamenta i wyprowadzić tego rodzaju mury, aby zakład wrazie potrzeby o jedno piętro bez trudności mógł być powiększony.

Zasady powyższe winny być wzięte ile możności na uwagę w zastósowaniu do systemu odosobnienia, istniejących już budynków więziennych.

Kodeks karny austr. wierny systemowi *odstraszająco-prewencyjnemu* Oersteda, o tyle tylko zwraca uwagę winionego lub skazanego o ile chce wymierzyć na nim karę, lub społeczeństwo od szkodliwego członka uchronić; nie wspomina zaś nigdy że celem kary jest także poprawa winnego i przywrócenie go na drogę sprawiedliwą. Zamieszczając starannie wszelkie możliwe przepisy od § 307 — § 333 względem odłączenia obwinionych, wewnętrznego stanu więzienia, zapobieżenia ucieczce, utrzymania obwinionego itd. przestrzega jeszcze wyraźnie bezpieczeństwa a nawet wygód niektórych aresztowanego, ale nie zwraca uwagi na stan moralny inkwizyta i na ochronę od zepsucia w towarzystwie innych obwinionych wspólnie z nim w więzieniu trzymanych. A kiedy zapadły wyrok uznaje inkwizyta winnym, wtedy więźniowie najrozmaitszego rodzaju spędzani razem na robotę w codziennem obcowaniu dokonywają dzieła wychowania, że wyryty na drzwiach zakładu napis „*Dom poprawy i kary*“ w pierwszéj swojéj połowie jest istotném kłamstwem. Nie sądzimy aby człowiek odsiedziawszy karę w naszych więzieniach, wyszedł z nich inném przejęty uczuciem, jak żądzą pomszczenia się na społeczeństwie a przynajmniéj nadzieją wygodnego życia kosztem drugich. Sędziowie kryminalni po 5, 6, do 10 razy spotykają się w biórze inkwizytoryalnym z jedném i tém samém indywiduum, a nie rzadko obaczyć złoczyńców w 20 i więcéj lat w więzieniu odsiedzieli za 8mio lub 9cio krotnym zawrotem. Jestże to wina zakładu? Bynajmniéj. Kodeks mówi tylko że litera prawa spełnioną być musi to jest że kara będzie wymierzoną. Nikt nie przeczy że winni odsiadują w więzieniach swoję karę, ale i teraz też trudno zaprzeczyć że mieszkańcy więzienni rzadko się bardzo zmieniają, jeżeli wyjmiem nowo przybywających. Smutny to fakt ale niezaprzeczony, że więzienia nasze są domem zepsucia i kary.

Wszakżeż jeźliby mniejszym było występkiem zapomnieć na chwilę o poprawie moralnéj winnego skazanego na kilkunastoletnie więzienie, to przez sam wzgląd na dobro społeczeństwa (jeźli już nie przez uczucie obowiązku dla winnego) nie godzi się tym samym trybem postępować względem półrocznych lub kilkuletnich aresztantów. W naszym kraju częstokroć brak zupełnego pojęcia i dociskająca nędza są szczególniéj po wsiach przyczyną występków kradzieży. Skazany na 6cio-miesięczny czas lub rok albo i więcéj ciężkiego lub prostego więzienia rychło oswoi się z nowém dla siebie mieszkaniem, codziennem zatrudnieniem i pożywieniem; a raz przylgnąwszy do towarzystwa współwięzniów, nie prędko się od niego oderwie a nawet wyszedłszy z więzienia pozostawiony znowu samemu sobie, zrujnowany na majątku, odwykły od wiejskiéj pracy już nie przez miłość próżniactwa, już nie dla nędzy ale z chęci powrotu do więzienia, popełnia zbrodnią. Ktokolwiek zna nędzę jaka uciska szczególniéj na przednowku chłopów naszych, ten nie będzie się dziwił, że uwolniony z aresztu żałuje dawnego swego mieszkania i więzienie daleko znośniejszém dla siebie widzi, niżeli pobyt na wsi. Dla tego jak z jednéj strony trzeba i więźnia od towarzystwa złoczyńców zabezpieczyć i karę, o ile to z uczuciem ludzkości pogodzić się da, zaostrzyć a przytém w ciągu więzienia wszelką sposobność do poprawy podawać; tak z drugiéj strony obowiązkiem jest społeczeństwa zająć się losem indywidyum, które wyszedłszy z więzienia może najszczerszy ma zamiar powrotu na uczciwą drogę, ale w zabiegach swoich rozbija się co chwila o to słowo *aresztant*, mimowolnie nie mogąc znaleść zarobku, broniąc się przed śmiercią z głodu, posuwa się na drogę występku. I w tedy prawo karze go na nowo, kiedy rzeczywiście wina ciąży nie na nim ale na społeczeństwie. Inkwirenci często zapewne słyszą to tłumaczenie „*wypuszczony z więzienia nie mogłem znaleść zarobku i dopuściłem się kradzieży*„ Ażali tłumaczącego się w ten sposób może karać sumiennie społeczeństwo? Dla tego byłoby rzeczą nader pożądaną, gdyby i u nas zawiązało się towarzystwo, któreby opiekując się losem uwolnionych z więzienia, pomnażało liczbę uczciwych obywateli i społeczeństwo od złoczyńców chroniło.

Z tych wszystkich względów z radością widzimy reformy przez ministra w systemacie więziennym przedsiewzięte, które koniecznie zmianę: tak procedurę kodexu karnego jakotéż i samego kodexu pociągnąć za sobą muszą. W przepisach wyżej podanych mielibyśmy tę tylko zrobić uwagę iż w systemacie odosobnienia niedość jest zabezpieczyć więzienia od szkodliwego wpływu towarzyszy, niedość zamknąć osobno i zostawić pole wolnego rozmyślania które nie zawsze w uczciwą skieruje się stronę, trzeba pomyśleć ażeby więzień przez obcowanie z ludźmi uczciwymi polepszał się i rozmyślania swoje z czystego i prawego brał źródła. Niedość więc zatém dozwalać odwiedzin, trzeba je nakazywać. Najskuteczniejszym do tego celu środkiem byłoby pomnożenie liczby duchownych którzyby z obowiązku swego po kilka godzin na nauce religijnéj i świeckiéj, na rozmowie z więźniami przepędzali. W Stanach Zjednoczonych urząd dozorcy więzień jest godnością zaszczytną, jestto dowodem o ile cenić tam umieją wpływ, jaki dozorcy wywierać mogą na więźniów opiece ich poruczonych.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa 8 wrześ. *(Rozkaz do armii).* „Dzieci, Bóg pobłogosławił waszéj gorliwości, waszemu męstwu, waszéj niezmordowanéj wytrwałości w trudach. Dieci, wypełniliście waszą powinność—! i bunt stłumiony. Gdzie wróg śmiał na was czekać, tam go zwyciężaliście, a ścigając krok w krok uciekających, ujrzeliście nakoniec rzadko wydarzający się wypadek: cała siła nieprzyjacielska złożyła przed wami oręż, poddając się bezwarunkowo na łaskę naszą. W ciągu dwóch miesięcy zabrano i poddano nam do 150 chorągwi i sztandarów, do 400 dział, broń zaś złożyło przeszło 80,000 powstańców.

Cześć i sława wam, cześć i sława zwycięskiemu waszemu wodzowi. Okazaliście się jak zawsze, godnymi nazwy zwycięskiego Wszech-Rosyjskiego wojska. Dziękuję wam wszystkim, i każdemu z osobna; jestem z was kontent, szczycę się wami.

Na oryginale własną J. C. Mości ręką podpisano:

MIKOŁAJ.

Warszawa d. 22 sierpnia 1849 r.

JO. Ks. namiestnik królestwa, przychylnie do przełożonéj sobie prośby obywateli m. Warszawy, dozwolić raczył na zbieranie w m. Warszawie, dobrowol-

---

rozumieć pan Stattler, że na jego słowo „one plewy“ zamienią się na klejnoty sztuki pięknéj! i że wyrazy jego będą zakazem narodowi pieszczenia się z talentami rodzimemi! Wspomnienie pana Stattlera „o matce, co pobłażaniem psuje własne dziecię!“ nam się zdaje, żeby można tego samego obrazu użyć właściwiéj. Czyliżbyśmy zdołali przymawiać matce, co sama strawiona długą boleścią duchową, znękana głodem i nędzą, przytula dziecię swoje biedne, ułomne, i okrywa pieszczotami bez granic tę jedyną serca swojego pociechę? Czylibyśmy przenieśli na sercu pokazywać jéj obce dzieci szczęśliwszych rodziców i pełne siły i czerstwości! — Gdy nas niestać na Watykany, cieszmy się skromnym zakątem ścian domowych, co biedne i ubogie, ale — własne.

Wcale zaś tutaj nie zamierzamy bronić wyobrażeń i sądów, rozszerzonych u nas po pismach i książkach, na które pan Stattler z goryczą powstaje. — Bardzo być może, że są błędnemi sądami, być też może, że są słuszne; spór takowy niechaj się rozstrzyga przy innych sposobnościach. Bez trudności też zgadzamy się na to z panem Stattlerem, iż ani medycyna, ani teologia, ani filozofia nie są sztuką — o tém nikt jeszcze nigdy nie wątpił — piękną, ale niezdołamy przystać na to zdanie pana Stattlera, jakoby temu jedynie wolno było sądzić o sztuce, kto się sam do niéj zabrał i długie lata jéj cierpliwie poświęcił. — Wszak w takowym razie trzebaby być samemu artystą, aby o sztukach sądzić — artysta pracowałby wyłącznie dla artystów; — więc wszyscy nieartyści, publiczność cała, niemiałyby głosu w téj sprawie; więc ubożsi z nas mieliby jedynie prawo milczkiem i bez sądu podziwiać dzieła sztuki — a zamożniejsi niemając również prawa sądzenia, mieliby li powinność kupowania prac artystów. — Pan Stattler pragnie, byśmy nie pobłażali artystom, ale niepozwala nam sądzić o nich. Przecież gdyby artyści jedynie silić się dla szczupłego zakresu drugich artystów mieli, zaiste niewartoby było poświęcać się sztuce!

My mamy wyższe wyobrażenie o sztuce pięknéj: ona wedle nas nie ogranicza się kółkiem artystów, niby kastą jaką — ona jest wielkiego serca i szerokiego oddechu — bo jest własnością całego ludzkiego rodu; — ona go uzacniła, uszlachetniła, i wraz z religią wypiastowała w człowieku wiekuisty pierwiastek jego, wychowała w nim cześć dla najwyższéj prawdy i miłość tego, co jest wielkiém, zacném i świętem. — Dość być człowiekiem, — dość być nieśmiertelności dziedzicem, by uczcić prawo do godów najwyższéj piękności — a im szlachetniejszy kto sercem, im potężniejszy wyrobioną myślą, tém wyższe znajdzie rozkosze na tych godach nadziemskich uroków. — Z godnością ludzkiego rodu wznosi się sztuka, i z nim upada.

Całém sercem wszakże dzielimy z panem Stattlerem nadzieję, że ta młodzież, poświęcająca się sztuce pod jego stérem, urośnie nam na chwałę — owszém! — nasze nadzieje spoczywają na szerokiéj jeszcze podstawie, bo jak się spodziewamy pięknych owoców po uczniach pana Stattlera, tak również ufamy, że i inna młodzież pracująca dziś po różnych stronach kraju, pod innymi mistrzami, nie mniéj godnie odpowie oczekiwaniom naszym.

Lubo atoli pewni jesteśmy i gorliwości i dobréj woli pana Stattlera, jako profesora i niepospolitych talentów uczniów jego — i z nim razem wyglądamy ziszczenia pokładanéj w nich nadziei, przecież zanim te nadzieje się ziszczą, zanim się staną rzeczywistością, niechaj nam wolno będzie cieszyć się tém, co już posiadamy; niechaj wolno będzie przedewszystkiem ze czcią zbliżać się do starych zabytków sztuki naszéj i objąć je gorącą miłością.

K.

(Tarcza dla Bana.) Towarzystwo dam wiedeńskich postanowiło ofiarować Banowi śrebrną tarczę. Jest ona wielkości tarczy zwyczajnéj; widać tam na czele w płaskorzeźbie boginię Austryą, opierającą się lewą ręką na bogini Slawii, a prawą podającą Banusowi. Figury wybornie są nakreślone i wyrobione misternie, również jak cztéry emblemata otaczając środek, a przedstawiające wejście do Wiednia, Raaby, Zagrzebia i bitwę pod Mor. Odwrotna strona opatrzona jest dwoma srebrnemi spięciami, i podbita aksamitem w niebieskie, białe i czerwone pasy. Do tarczy należy jeszcze album, oprawny w ciemny aksamit, gdzie na welinowych kartach wypisane są złotem nazwiska dam, które zrobiły składkę na ten podarunek.

(Osobliwość typograficzna.) Na wystawie płodów rękodzielnictwa i przemysłu w Paryżu zwraca uwagę książeczka, zawierająca bajki Lafontena w tak drobnym formacie, że się w łupinie włoskiego orzecha zmieści.

nych ofiar, celem przyjścia niemi w pomoc tym biednym rodzinom chrześciańskim, które najwięcéj ucierpiały z powodu grasującéj w roku zeszłym epidemii cholery.

FRANCYA.

Paryż 1 września. Jestto prawda całym ciągiem historyi sprawdzona, że pretendenci wszelakiego rodzaju otoczeni są zawsze przez rozlicznych doradzców i dworzan, którzy zwykle niecierpliwi są od swoich panów i przesadzonym obrazem potęgi starają ich się nakłonić do spiesznego użycia gwałtownych środków. Nie inaczéj i dzisiaj postępują legitymiści: zjazd ich w Ems miał przygotować hrabiego Chambord do rozpoczęcia stanowczych kroków. Jednakże rozsądne umiarkowanie tego księcia pomięszało szyki marzycieli pragnących corychléj włożyć koronę Burbonów na skronie ich prawego następcy. Hr. Chambord odrzucił wszelkie plany swoich zwolenników dążące do natychmiastowego wywołania ruchu i oznajmił, że, jeśliby umarł, zanim Francya zechce mu dobrowolnie ofiarować koronę, prawa swoje przelewa na hrabiego Paryża, prosząc aby w takim razie legitymiści z równém poświęceniem i uległością służyli rodzinie Orleanów. Nie wiemy w jaki sposób stronnicy Burbonów wywiązaliby się z tego nowego obowiązku; dziś tylko oznaczyć winniśmy, że hr. Chambord o ile jego publicznym oświadczeniom zawierzać można, odsuwa od siebie wszelką myśl pozyskania orężem berła francuskiego, a ludzie którzy przybyli do niego, żeby uzyskać upoważnienie do rozpoczęcia wojny domowéj, wrócili zawiedzeni w swych nadziejach i bliscy rozpaczy.

Zdaje się zatem, że od strony monarchistów żadne nie grozi dziś niebezpieczeństwo Francuskiemu rządowi, lecz za to stosunki zewnętrzne coraz bardziéj się wikłają i trwożą nie pomału członków gabinetu. Szwajcarya pierwsza zwraca uwagę tutejszego rządu, przepełniona wychodźcami rozmaitych narodów jest niejako twierdzą socyalizmu i przytułkiem rewolucyjnych naczelników.

Genewa mieści obecnie w swych murach wszystkich głośniejszych przywódzców demokracyi; a lubo potęga rewolucyi zdaje się już złamana, jednak mocarstwa nieprzyjazne ruchom z pewnym rodzajem niepokoju przypatrują się naradom socyalistów zebranych w Genewie. Na północy ministeryum Barrota nie wiele może naliczyć pomyślnych dla siebie wypadków.

Nie ulega już dzisiaj wątpliwości, że pochlebne przyjęcie, jakiego doznał jen. Lamoricière w Warszawie, stosuje się do jego osoby nie zaś do dyplomatycznego charakteru francuskiego ambasadora.

Jenerał Lamoricière zaczyna poznawać trudności swego położenia i żąda odwołania go z missyi, w któréj, jak przewiduje, nic stanowczego dokazać nie potrafi. Lecz gdzież wynaleść mu następcę, jakaż wreszcie pewność, że ten będzie szczęśliwszy w swoich usiłowaniach? Rząd francuzki czuje dobrze swoje dzisiejsze poniżenie, lecz nie widzi środków, któreby go wraz z Francyą podnieść mogły. Jakoż istotnie zadziwiać to każdego powinno, że naród tak wielki jak francuski najwyżéj niemal posunięty na drodze cywilizacyi, słynny z osobistego męztwa i dzielności, bogaty w płody natury i kunsztowne wyroby przemysłu, ostatnie prawie zajmuje dziś miejsce w rzędzie mocarstw europejskich. Dziwne to na pozór zjawisko łatwo sobie wytłómaczyć możemy, skoro tylko weźmiemy na uwagę, że kiedy wszystkie państwa, począwszy od najmniejszych, mają wytknięty cel swojéj zewnętrznéj polityki, do którego dążą stale i z wytrwałością, jedna tylko Francya żadnéj nietrzyma się zasady, w stosunkach swych z ościennemi krajami nieprzeprowadza jednéj wynalezionéj myśli, ale wiecznie wahająca się błądzi w krainie dwuznaczności i nieustannych przeciwieństw. Ten brak systematu zabija politykę francuską, odejmuje jéj szacunek ludów i wystawia na pośmiewisko rządów. Jakże nieloiczne naprzykład jest postępowanie Francuzów we Włoszech. Rzeczpospolita francuska utopiła swój miecz w piersiach Rzeczypospolitéj rzymskiéj i dzisiaj kiedy dokonała zwycięztwa, kiedy bramy Rzymu roztworzyły się przed jéj żołnierzem, dzisiaj żadnéj nie może podać rady, żadnego objawić życzenia, któreby przez papieża i jego doradzców nie zostały odrzucone. To też śmiało można powiedzieć, iż rząd francuski w przykrzejszych teraz znajduje się okolicznościach, niżli kiedy wojsko jego obozowało pod murami Rzymu. W walce fizycznéj liczebna przewaga prędzéj czy późniéj musiała odnieść tryumf nad drobną garstką obleżeńców, ale na polu dyplomatycznych szermierstw trudniejsze starcie i nie tak pewna wygrana. Francya zużyła już wszystkie swoje środki, a jednak dotąd nic dokazać nie zdołała. Owszem stosunki państw pośredniczych coraz się bardziéj zachmurzają. Ambasador austryacki po zakończeniu wojny węgierskiéj i poddaniu się Wenecyi odstąpił pełnomocników francuskich i łączy się z przeciwném stronnictwem. Tym sposobem Francya odosobniona traci szczątki swego wpływu, a głos jéj ginie bez echa wśród jednozgodnych przedstawień, trzech innych mocarstw sprzymierzonych. Dwadzieścia tysięcy Austryaków stojących teraz pod Wenecyą ma wkroczyć niezadługo na ziemię papieską; w ogóle zaś armia cesarska skoncentrowa w Romanii będzie się składała z 60,000 żołnierzy. Na wieść o tych poruszeniach wojsk austryackich Odilon-Barrot wrócił spiesznie do Paryża. Wczoraj odbywały się narady gabinetu pod przewodnictwem samego prezydenta Rzeczypospolitéj. Jeden tylko minister oświecenia nie był przytomny temu zebraniu. Nie znany dotychczas rezultat tych narad; wiadomo jedynie, że kwestya włoska była wyłącznym przedmiotem rozpraw, że postanowiono wstrzymać rozkaz odwołującego do Francyi część wojska stojącego w Rzymie. Taki jest ogólny obraz trudności jakie obecnie rząd francuski napotyka. Jego przeciwnicy znają dobrze wszystkie zawady i przeszkody, o które się usiłowania Barrota i Dufaura roztrącają; toteż ani Thiers ani Molé ani inni naczelnicy konserwatystów nie dążą w téj chwili do objęcia władzy i chętnie pozostawiają przy niéj ludzi pseudo-liberalnych, żeby zużyć ich popularność i zdolności.

(*Postanowienia rad departamentowych*). Znamy już po większéj części usposobienie mieszkańców prowincyi, którzy się zjechali dla uczęstniczenia w radach departamentowych. Niektóre tylko rady pójdą za głosem legitymistów i będą się domagały natychmiastowéj poprawy konstytucyi. Przeszło 40 departamentów żąda stanowczego zniesienia podatku od trunków. Inne znowuż oświadczają się za utrzymaniem tego podatku jak również za przywróceniem opłaty od soli. Niektóre prowincye obstają przy dawnéj ustawie pocztowéj i niechcą jednakiéj opłaty, która dziś bez różnicy odległości na listy nałożona. Kwestya wychowania jest przedmiotem ogólnych rozpraw i uwag. Wiele także wniosków podano celem zaprowadzenia zmiany w prawie wyborczém. W kilku departamentach domagają się zgromadzeni mieszkańcy, żeby po zwykłém posiedzeniu rady, odbywały się kilkodniowe sesye nadzwyczajne, przeznaczony bowiem czas (to jest 15 dni) na zebrania departamentowe nie wystarcza na roztrząśnięcie wszystkich ważnych kwestyj, którémi obradujący winni się zajmować. Nie zbywa i na takich radach, które zbyt szeroki naznaczają sobie zakres działalności i chcą się niejako przemienić w parlament departamentowy. Dzienniki paryzkie powstają na te przesadzone rojenia, które prowadzą Francyą do podziału na drobne cząstki federacyjne. Cokolwiek bądź, trudno zaprzeczyć, że od rewolucyi lutego rady departamentowe wielkie przybierają znaczenie i dziś przeważny już wywierają wpływ na kierunek spraw publicznych.

(*Pogłoski o bliskiém małżeństwie Bonapartego*). Mówią powszechnie, iż prezydent Rzeczypospolitéj żeni się z córką króla szwedzkiego. Pan Clary wyjechał do Sztokolmu dla ułożenia tego małżeństwa. Królewna szwedzka niezbyt bogata, lecz pochodzi z rodziny panującéj, a z tego względu związek Bonapartego dość jest korzystny. Wiadomo, że prezydent starał się poprzednio o rękę angielki, któréj majątek wynosi 25,000,000 fr. Lecz jego zabiegi nie były szczęśliwe. Missya pana de Persigny, który wyjechał do Niemiec dotyczy podobno li tylko kwestyi finansowéj.

(*Wiadomości bieżące*). W Cahors przyszło do rozruchu przy poborze podatku 45 cent.; wiele osób ciężko zostało ranionych.

Wiktor Hugo wraz z kilku członkami przewodniczącemi obradom kongresu pokoju otrzymał wczoraj posłuchanie u prezydenta Rzeczypospolitéj, i rozwijał przed nim teoryą natychmiastowego rozbrojenia narodu.

Ludwik Bonaparte wyjedzie jutro do Epernay gdzie się odbędzie poświęcenie lokomotyw i otwarcie kolei żelaznéj. Miejscowe gwardye narodowe wystąpią na powitanie prezydenta.

Powiadają, że Ledru-Rollin, Wiktor Considérant, Felix Pyat Boichot, Rattier oraz inni przywódzcy powstania 13 czerwca zostali wezwani przez komitet demokratyczno-socyalny, ażeby się stawili dobrowolnie w więzieniu Versalskiem, w chwili otwarcia publicznych audencyi wysokiego sądu sprawiedliwości. Wymienieni powyż reprezentaci odpowiedzieli, iż zgadzają się na postanowienie komitetu i przybędą wszyscy w dniu oznaczonym na posiedzenie wysokiego sądu. Mówią atoli, że kilku z ich przyjaciół przyjechało do Londynu i Genewy, aby ich odwieść od tego kroku zagrażającego pozbawieniem osobistéj wolności

Komisya dwudziestu pięciu zwana *nieustającą* zebrała się znów dzisiaj. Kilku tylko członków przybyło na narady których rezultat niewiadomy.

W Lyonie urządzono składkę celem zakupienia dla jenerała Oudinota szabli honorowéj. Rękojeść tego miecza ma być szczero-złota rżnięta w rozmaite godła wojskowe i religijne. Szabla ta przed wręczeniem jéj jenerałowi będzie poświęcona przez Ojca świętego.

Piwnice banku paryskiego wciąż wypełniają się brzęczącą monetą. W przeszłym tygodniu 8,000,000 przybyło do nałożonych już tutaj skarbów; tak więc obecnie 380,500,000 fr. leży bezczynnie w kufrach banku. Tymczasem papiery krążące w obiegu wynoszą tylko 409,000,000; wkrótce zatém ujrzymy niezwykły dotychczas wypadek, iż bank będzie posiadał taką sumę pieniędzy za jaką wypuścił papierów. Renty 5 % posunęły się dzisiaj na 90 fr. 50 cent.; spodziewać się należy, że skoro raz przeszły po za liczbę 90, to odtąd coraz bardziéj podnosić się będą. Renty 3 % stoją obecnie po 55 fr. 80 cent. Akcye bankowe ważyły się między 2310 a 2320.

WŁOCHY.

Rzym 25 sierp. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa Ojciec św. zabawi jeszcze dość długo w królestwie Obojga Sycylii. Nie ulega bowiem wątpliwości, że do Rzymu wrócić nie zamierza. Powiadają że kardynał sekretarz stanu kazał przewieść swoje meble do Neapolu, co naprowadza na domysł że Pijus IX w tém mieście jakiś czas pozostanie. W Romanii nie tak łatwo byłoby założyć nową stolicę Administracyi. W Bonewencie pobyt byłby dość niewygodny, w Bolonii miejscowe usposobienie umysłów nie wiele rokuje dobrego, w Loretto trudności mniéj liczne i to też miejsce wybrane podobno przez kardynałów opierających się powrotowi do Rzymu. Papież ma się tam udać pod pozorem podziękowania Madonnie za cudowne ocalenie państwa od anarchii; późniéj ulegając unižonym prośbom wojska austryackiego stojącego w téj prowincyi obierze sobie Pijus IX mieszkanie w Loretto dopóki Francuzi nie ustąpią z Rzymu. Nie wiemy czy Papież sam powziął ten zamiar, lecz urzeczywistnienie go byłoby wielce korzystném dla mieszkańców Romanii; niektóre bowiem wojska sprzymierzone, jakoto Hiszpańskie i Neapo-

litańskie, dopuszczają się po kraju krzyczących nadużyć, wybierają kontrybucye i gwałcą bez powodu osobistą wolność obywateli. Z tych przyczyn liczne wznoszą się skargi, które skoro dojdą do uszu Jego Świątobliwości skłonią ją może do zaradzenia złemu.

Rzymska komisya rządowa wyznaczyła komisyą prawników dla kierowania procesem przeciwko osobom, które pod rządem rewolucyjnym dopuściły się przestępstwa przeciw władzy papiezkiéj, duchowieństwu, bezpieczeństwu publicznemu i wolności indywidualnéj.

Oudinot ostatnie chwile swego pobytu w Rzymie przepędził na ciągłych ucztach i uroczystościach. Kanonicy Bazyliki ś. Piotra zaprosili go na śniadanie do kuli zbudowanéj na kopule (zaszczyt jakiego tylko monarchowie doznają). Wczoraj w kapitolu wyprawiono dlań nader poważną uroczystość. Senator Rzymu na czele municypalności przyjmował jenerała w galeryi posągów oświeconéj niezliczoną ilością pochodni których blask odbijał się w zwierciadłach. Na końcu téj obszernéj galeryi stał słup marmurowy na którym będzie umieszczony zrobiony portret Oudinota z długim łacińskim napisem. Senator miał mowę do jenerała, dziękując mu za wyświadczone miastu usługi i ofiarując tytuł obywatela Rzymskiego. Oudinot w stosownych odpowiedział słowach.

Ojciec ś. chce, żeby każdy żołnierz francuski otrzymał dowód jego wdzięczności, w tym celu kazał wybić wielką ilość medali, które rozda między żołnierzy skoro otrzyma pozwolenie od rządu francuskiego.

Wiadomo że członkowie dawnéj rady municypalnéj w Bolonii skazani byli osobiście na karę 2000 skudów (blisko 20,000 zł.) za to iż uchwalili adres domagający się urzymania konstytucyjnego statutu. Komendant miasta oznajmił im, że kara ta będzie zniesiona, skoro się zgodzą na odwołanie adresu, lecz obciążeni pieniężną opłatą Bolończycy lubo nie zbyt bogaci odpowiedzieli: iż obstają przy raz wyjawionem zdaniu, i pospieszyli ze złożeniem wyznaczonéj opłaty.

Turyn 27 sierp. Wspomnieliśmy już o interpelacyi wniesionéj na posiedzeniu Izby 23go b. m., z powodu opuszczenia biskupich stolic przez arcy-biskupa Turyńskiego i biskupa w Asti. Kwestya ta ciągle żywe wywołuje spory w parlamencie i była przyczyną długich rozpraw nad zachowaniem wyjątkowych trybunałów zwanych duchownymi. Wielu członków żądało, aby rząd przyśpieszył zawarcie konkordatu, o którem dopominał się dawny minister sprawiedliwości i łaski. Kwestya dziesięciu była również troskliwie rozbierana. Jakkolwiek żadnéj jeszcze w téj mierze niewydano uchwały, to jednak łatwo przewidzieć, że rozprawy tylko na niejaki czas odroczone z podwójną rozpoczną się mocą, skoro śledcza komisya wyznaczona przez Izbę dla dojścia przyczyn, jakie spowodowały wydalenie się dwóch pasterzy, przedstawi swoje sprawozdanie. Rząd zaczyna żałować samowoli, z jaką poważył się wybierać podatki bez zezwolenia Izby. Smutne następstwa tego kroku niebawem musiały się pojawić. Sprawozdanie komisyi naucza, ze wielu kupców i przedsiębiorców odmówiło złożenia bezpośrednich podatków pod pozorem, iż rząd niemiał prawa ich wybierania. Summy tym sposobem zaległe wynoszą 500,000 franków. Komisya obstając przy prawie stanowienia podatków, które bezwarunkowo do Izby tylko należy, wnosi w końcu o zapłacenie należności, żeby w finansach publicznych niezrządzić uszczerbku. Dzisiaj toczyły się ogólne rozprawy nad powyższym wnioskiem komisyi. Mówcy opozycyi zgadzali się na udzielenie rządowi stosownego przyzwolenia, różnili się tylko co do czasu przez który władze administracyjne upoważnione być mają do wybierania podatków. Minister spraw wewnętrznych wyliczał przyczyny, które zmusiły rząd do chwycenia się środków anty-legalnych i przyznawał, że parlamentowi jedynie służy wyłączne prawo uchwalania podatków. W chwili odejścia poczty dyskussya jeszcze niebyła zakończona.

Biskupi Sardyńscy wielką rozwijają czynność. Odbywszy jeden sobór w Chambéry, drugi w Saluces, zabierają się do odprawienia trzeciego w Genui. Nie chcą oni zezwolić na istniejącą obecnie nieograniczoną wolność druku i pragną rozciągnąć wyłączną opiekę nad wychowaniem publicznem. W tym celu przesłali rządowi ostre napomnienia, które wszakże dotychczas okazały się bezskuteczne.

Turyn 27 sierp. Dziś skończyły się rozprawy nad wnioskiem komisyi o poborze podatków. Izba większością 117 głosów przeciw 16 dała upoważnienie rządowi do wybierania podatków do końca września.

Margrabia d' Azeglio prezes rady ministrów otrzymał urlop dla poratowania zdrowia. P. Calogno minister rolnictwa objął tymczasowo zarząd ministerstwa spraw zagr.

Książe Genueński wyruszył na czele 3go pułku piechoty do Nowarry dla zajęcia stanowisk które dziś przez Austryaków przed wschodem słońca będą opuszczone. Wojska ces. cofają się za Tessin.

ANGLIA.

Londyn 31 września. Lubo wojna węgierska już zakończona, w Anglii trwają wciąż demonstracye na korzyść Madziarów. Po wszystkich główniejszych miastach i po wszystkich częściach Londynu odbywają się w tym duchu ciągłe meetingi.

Consolidy stoją obecnie po $92^3/_8$ $^1/_2$.

Urzędowe.

Ner 1122. **OBWIESZCZENIE.** [78]

PREZES CESARSKO-KRÓLEWSKIEGO SĄDU WYŻSZEGO

Miasta Krakowa i jego Okręgu.

W myśl art. 118 Kodexu Cywilnego podaje do powszechnéj wiadomości, iż Trybunał miasta Krakowa i jego Okręgu na drodze appellacyi sądzący wyrokiem dnia 29 Grudnia 1848 r. wydanym, prawomocnym Sotera Kajetana dwojga imion Drelinkiewicza za nieprzytomnego uznał.

Kraków dnia 15 sierpnia 1849 roku.

P. BARTYNOWSKI.

(2) *A. Giebułtowski*, sekretarz.

Nr. 4396. [69]

CESARSKO KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ

Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na skutek żądania Salomona Waxmanna nabywcy praw Hirscha Leib Waxmanna, tudzież matki Baderowéj w asystencyi męża Mojżesza Badera działającéj i Mindli Braunowéj wdowy — o przyznanie im spadku po Netcie 1° Jarosławowéj, 2° Waxmannowéj z summy złp. 1000 na domu pod L. 203 w Gm. X. hipotecznie ubezpieczonéj, tudzież po Dawidzie Mannie Waxmann pozostałego, z kwoty złp. 300 na domu pod liczbą 203 w Gm. X. hipotecznie ubezpieczonéj — składającego się, — C. K. Trybunał po wysłuchaniu wniosku prokuratora na zasadzie artykułu 12 Ustawy hip. z roku 1844 wzywa wszystkich do pomienionego spadku prawa mieć mogących, aby się z takowemi w terminie 3 miesięcy do trybunału zgłosili; w razie bowiem przeciwnym spadek rzeczony zgłaszającym się, a mianowicie co do summy złp. 300 na domu pod L. 203 w Gm. X. włącznie na rzecz Solomona Waxmanna, a co do summy 1000 złp. na domu pod L. 203 w Gm. X. każdemu z nich w częściach równych przyznaną zostanie.

Kraków dnia 16 lipca 1849 roku.

Sędzia prezydujący J. PAREŃSKI.

(2) Sekretarz P. *Burzyński.*

Odpis Urzędowy. [94]

Wyciąg główny — W Imieniu Najjaśniejszego Franciszka Józefa I. Cesarza Austryi króla etc. — Ces. Królewski Trybunał Miasta Krakowa i Jego Okręgu wydał Wyrok następujący. — Działo się w Krakowie w domu Władz Sądowych pod L. 106, przy ulicy Grodzkiéj na audyencyi publicznéj Ces. Król. Trybunału Miasta Krakowa i Jego Okręgu d. 27 Sierpnia 1849 r. Wydział II. Obecni: Brzeziński Sędzia prezydujący — Lorentski, Gubarzewski Sędziowie — Widerakiewicz Pisarz (podp.) Brzeziński — Widerakiewicz. — W skutku podania przez Majera Silbersteina kupca tutejszego, wniesionego, o ogłoszenie upadłości handlu Leizera Diennera na Kazimierzu przy Krakowie pod L. 63 w Gminie VI istniejącego, Ces. Król. Trybunał — zważywszy — że Majer Silberstein pokładanemi dwoma wexlami przez Leizera Diennera, piérwszym w d. 14 Września 1848 roku, na złp. 504 z terminem wypłaty za miesięcy trzy — a drugim w d. 27 Grudnia t. r. na złp. 414 z terminem wypłaty za miesięcy cztéry, wystawionymi — wyznał się być dłużnym Onemuż łączną summę złp. 918. — Zważywszy — że tenże Dienner wypłaty takowéj wierzytelności odmówił — jak to protesta pod d. 27 Czerwca r. b. przez P. Placera Notaryusza publicznego spisane dowodzą — Zważywszy — że stosownie do Art. 440 K. H. Księgi III. dzień otwarcia upadłości poczyna się z dniem odmówionéj wypłaty, przeto Ces. Krói. Trybunał — na zasadzie powołanych wexli i protestów tudzież na mocy Art. 437 K. H. Księgi III. handel Leizera Diennera na Kazimierzu puzy Krakowie w Gminie VI pod L. 63 prowadzony, za upadły z d. 27 Czerwca r. b. ogłasza — a następnie wzywa Ces. Król. Sąd Pokoju Okręgu II. M. Krakowa, aby w zastosowaniu się do Art. 451 t. k. opieczętowanie na majątku upadłego uskutecznił, a Radę Miasta Krakowa o dodanie straży policyjnéj upadłemu — Komissarzem upadłości Sędziego Gubarzewskiego — Kuratorami zaś adwokata Kleszczyńskiego i kupca Tomasza Asta wyznacza — opłatę wpisu zawiesza. — Osądzono w I. Instancyi z tymczasową egzekucyą — (podp.) Brzeziński — Widerakiewicz — Zaleca i rozkazuje itd. (podp.) Brzeziński, Widerakiewicz — Zgodność niniejszego Wyciągu Głównego na rzecz Majera Silbersteina wydanego z oryginalnym Wyrokiem co do słowa poświadcza C. K. Trybunału M. Krakowa i Jego Okręgu Pisarz (podp.) Widerakiewicz (mp.) —

Zgodność niniejszego Odpisu Urzędowego z Wyciągiem Głównym świadczy Ces. Król. Trybunału M. Krakowa Pisarz — Widerakiewicz.

(3.)

Prawnie zajęte ruchomości jakoto: szabaśnik, lichtarze, miedź kuchenna i różna stolarszczyzna w drodze exekucyi sądowéj sprzedane zostaną przez publiczną licytacyą w d. 7 września r. b. o godzinie 10 zrana przed Sukiennicami M. Krakowa — zaś bydło w d. 11 b. m. i r. o godzinie 11 przed południem na Targu bydlęcym za gotową zapłatę. — Kraków d. 3 września 1849 r.

(106) Paweł *Więckowski* c. k. k. s.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kurs krakowski z dnia 6 Wrześ. Banknoty —. Pruski kurant $5^3/_4$. — Imperyały ros. 35 10. — Ruble srebrne nowe 102. — Dukaty złp. 20. 15. — Listy zastawne Król. Polsk. 99.

Kurs wrocławski z dnia 4 Wrześ. Banknoty austr. $91^{11}/_{12}$. Polskie papiery $95^1/_2$. — Listy zastawne Król. Pols. 94. — Akcye kolei żel. Krako.-górno-szląs. $56^1/_2$.

Kurs lwowski z dnia 2 wrześ. Dukat holenderski Złr. 5 22 kr. — Dukat austryacki 5 26. — Półimperyały ros. 9 20. — Polski kurant 1 20. — Rubel sr. ros. 1 47. — Galicyjskie Listy zastawne 101 45.

W DRUKARNI CZASU.